

1

Krzysztof Kieślowski

T Y Ł  
~~sztuka w trzech aktach.~~  
TRZY ANIOŁY \*.

(A) ZE STR. 2.

~~Przebieg~~

OTW Osoby:

1. Aktorzy

Koterski - Harpagon	1. 60
Koczek - Kleant	1. 25
Barnicka - Eliza	1. 22
Wodecki, dyr. teatru - Walery	1. 33
Kaniowska - Marianna	1. 25
Szonert - Anzelm	1. 50 <sup>z</sup>
Szonert - Frozyna	1. 35
Wilanowski - Simon	1.
Bereda - Jakub	1. 40
Dobkowski - Strzałka	1. 30
Boduen - Komisarz policji	1. 40

30-50 R<sup>2</sup>

2. Pracownicy techniczni

p. Zosia, suflerka	1.
p. Bogdan, inspicjent	1.
Fizyk, maszynista, <i>ma i rautawę</i>	1.
Duszewicz, maszynista, statysta - Służący I	1.
Franio, maszynista, statysta - Służący II	1.
Kozak, brygadier sceny	1.

x. Sztuka pisana na zamówienie Teatru Nowego w Poznaniu.



Teraz opiszę Pani jak wygląda scena. ~~Trzeba~~ <sup>szeregowo</sup> wykorzystać całą jej głębokość i proscenium, bo akcja będzie się toczyła na wielu planach. Jeśli stoi Pani na widowni, to ~~na~~ na lewej ścianie proscenium będą dwa otwarte do widowni pomieszczenia: garderoba damska i druga garderoba, w której funkcjonuje ~~Marina~~ fryzjerka Marina. Tutaj aktorzy będą wkładać peruki. W głębi sceny, po lewej stronie jest stanowisko suflerki, p. Zosi, całą tylną ścianę zasłaniają plecy dekoracji domu Harpagona z trzema wejściami dla aktorów grających role w "Skąpcu". <sup>B. z 184</sup> Po prawej stronie, też w głębi jest stół p. Bogdana, inspicjenta, a na prawej ~~ścianie~~ ścianie proscenium jest męska garderoba, która może składać się z dwóch pomieszczeń. Jeszcze w środku prawej ściany sceny jest pakamera dla tapicera i rekwizytora - Januchty. ~~Wszystkie~~ Wszystkie ściany powinny być, jak zwykle za kulisami, pomalowane na czarno, masywne. Ściana pleców dekoracji "Skąpca" oczywiście lekka, drewniana. Na środku może jeszcze stać kilka elementów dekoracji z innych, granych przez teatr ~~de-~~ <sup>pozycji</sup> ~~koracji~~, może być jakiś stolik z rekwizytami. Widać naturalnie drabinki elektryków, ~~sznur~~ liny sznurowni i inne podobne elementy kulis teatru. Byłoby dobrze, gdyby scena sprawiała wrażenie dużej. Tego, co dzieje się na scenie, gdzie grany jest "Skąpiec" nie widać i nie słychać - może czasem dobiegnie nas głośniejszy krzyk, może brawa tamtej, Molierowskiej widowni.

Wie Pani, wydaje mi <sup>si</sup> ważne żeby ~~można~~ spektakl prowadzić w ten sposób, ~~żeby~~ aby nasz widz uwierzył, że tam, w głębi za ~~ścianą~~ tylną ścianą dekoracji domu Harpagona aktorzy naprawdę grają "Skąpca". Jest kilka sposobów, żeby uwierzył. W trakcie naszej akcji będę się starał te sposoby wyraźnie zaznaczać.

B  
na str. 3

Na środku tej ściany jest wielkie okno, zasłonięte od strony, której nie widzimy muślinowymi firankami. Na d. tym oknem zainstalowane jest urządzenie do puszczenia śniegu. Śnieg pada przez cały ~~xxxx~~ drugi akt i przez cały ten czas maszynista kręci korbą maszyny. Przez te okno widać też będzie czasem aktorów grających Moliера.

Kiedy odsłania się kurtyna jest pięć minut przed początkiem "Skapca". Nie muszę Pani pisać co dzieje się na pięć minut przed rozpoczęciem przedstawienia za kulisami. Jednak jedno jest ważne - nie eksponujemy tych działań zbyt. Można to zrobić światłem, można inscenizacją - ważne jest, żeby te spokojne, rutynowe działania nie przysłaniały naszych dialogów i akcji. Ta uwaga dotyczy całego przedstawienia. Gdzieś w kącie może stać telewizor, który wyświetla normalny ~~xxx~~ program z miasta. W ten sposób nasze przedstawienie będzie co dzień inne. Ale telewizora też zbyt nie eksponujemy. Jeśli będzie ~~xxxx~~ mecz - możemy obrócić go trochę bardziej do widowni, żeby widzowie też skorzystali. Jeżeli program będzie za poważny, telewizor można obrócić do widowni plecami. Kiedy kurtyna się odsłania - idzie oczywiście dobranocka, potem siódemka, dziennik itd. Maszynista Fizyk, aktor Boduen i Kaczek siedzą przed telewizorem kiedy tylko mogą, wszystko im jedno co idzie. Słychać cichy głos p. Bogdana przez głośniki.

P. BOGDAN: Proszę państwa, za pięć minut zaczynamy. Za pięć minut zaczynamy. Pana dyrektora i panią Barnicką proszę na plan.

P. Stefan przechodzi do garderobie po przeciwnej stronie sceny po perukę dla Wodeckiego. Wodecki, jako demokratyczny dyrektor broni się przed takim traktowaniem. Odbiera mu perukę przed swoją garderobą.

WODECKI: Panie Stefku, ~~doj~~że pan spokój...

P. STEFAN: Ale pan zawsze wygniecie, panie dyrektorze. W ręku pan nosi...

WODECKI: Niech pan napisze do dyrekcji, że niszczę peruki. Poważnie mówię.

P. Stefan pomaga mu włożyć perukę.

Co pan myśli że mi to jest potrzebne? Chętnie do Krakowa wrócę

P. STEFAN: To już nie tak łatwo, panie dyrektorze. Wrócić. Widział pan żeby ktoś wrócił?

WODECKI: Pan jest mężem zaufania, panie Stefku?

P. STEFAN: Nie, Fiżyk. Zastępuję tylko jakby się rozchorował... jeszcze nigdy nie zachorował, jak dwadzieścia lat tu pracuję...

WODECKI: A zrobił coś? Też nie. A trzeba będzie go ~~na~~ wytypować, nigdy dnia nie opuścił. Co on będzie w Bułgarii oglądał?

P. STEFAN: A co, tam telewizji nie ma? Co to, Azja?

WODECKI: Jest, ale nie po polsku...

P. STEFAN: A to już obojętne...

Słychać trzeci odzwonek i głos p. Bogdana.

P. BOGDAN: Za dwie minuty zaczynamy. Walery i Eliza na planx poproszę. Za dwie minuty.

~~Konchodxivn~~ Wodecki podchodzi do damskiej garderoby i zabiera stamtąd Elizę, która energicznie poprawia długą suknię.

WODECKI: Dobrze było. Kto to robił, dobra byłaś?

BRANICKA: Na x Z. jakiś, nie pamiętam.

WODECKI: To pierwszy raz?

BRANICKA: Pierwszy, ale nie pamiętam. Zarnecki?

WODECKI: To aktor, Zarnecki. Może Zakrzewski?

BRANICKA: O, on. Skąd pan wie?

WODECKI: Robi Kobry.

Poprawiają się jeszcze w niewygodnych kostiumach i wchodzą na scenę niewidocznego Moliера. K

P. BOGDAN: Uwaga, podnoszę. Kurtyna. Kurtyna, start. Start!

Wszyscy na chwilę milkną, suflerka usadawia się w ~~dziwnym~~ swojej dziedzielnicy w kulisach, co jakiś czas coś szeptem. P. Stefan ~~wchodzi~~ siedzi w drugiej garderobie.

P. STEFAN: No i co, panie Boduen?

BODUEN: I siedzimy proszę pana, naprzeciw siebie, pusto było w tramwaju, patrzymy na siebie i nic.

P. STEFAN: Może to nie ona była?

BODUEN: Ona, panie Stefku. Nie widziałem jej 15 lat, ale ona. Nie chciała chyba rozmawiać ze mną i ja też nie. Siedzieliśmy tak całą drogę i patrzyliśmy żeby nie siebie nie spojrzeć.

P. STEFAN: Może z kimś jechała?

Do garderoby wchodzi Dobkowski i, rozbiera się do slipek i charakteryzuje.

BODUEN: Sama jechała. Cześć.

DOBKOWSKI: Cześć. Co opowiadasz?

BODUEN: Z narzępczoną jechałem sprzed piętnastu lat tramwajem. Pierwsza moja dziewczyna i ja ~~byłem~~ pierwszy też jej byłem.

DOBKOWSKI: I co?

BODUEN: Nic.

DOBKOWSKI: Może nie ona? Dobra?

BODUEN: Ładna była. Ona, napewno.

DOBKOWSKI: A teraz?

BODUEN: Też ładna. O Jezus, dwoje dzieci nam się nie urodziło a teraz nie możemy ...

Stefańczuk podnosi słuchawkę telefonu, odkłada ją i podchodzi do męskiej garderoby.

STEFANCZUK: Telefon do pana Boduena.

BODUEN: Kto?

STEFANCZUK: Jakaś pani...

Stefańczuk chce wyjść. **2 Boduena.**

DOBKOWSKI: Pani stefañczuk! Mam tam jeszcze coś?

STEFANCZUK: Jeszcze ze 150 jest...

DOBKOWSKI: Przecież w środę wstawiłem pół litra!

STEFANCZUK: Przecież ja panu nie używam, panie Dobkowski.

Przynieść ?

DOBKOWSKI: Ja wiem, że panią nie. Ale za Duszewicza już bym nie dła kropli męskiej łzy. Przez Boduena niech pani przyśle.

STEFANCZUK: Niech pan nie przeklina, panie Dobkowski. Pod kluczem przecież mam lodówkę.